

HELENA KURZYŃSKA ur. 1912; Wojśławice

Tytuł fragmentu relacji	Szkoła
Zakres terytorialny i czasowy	Wojśławice; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	szkoła

Szkoła

Skończyłam sześć oddziałów. Szkoła była najsampierw, ale to tylko przez jeden rok tu gdzie Gorąca mieszka, w tym domu starym. To była taka ochronka - hrabia płacił za to. Tylko dworskie dzieci tu się uczyli w tej ochronce i ja tu chodziłam, ale tu tylko był rok, a na drugi rok to była szkoła na Grabowieckiej ulicy - nazywali to „popówka”, bo tam pop mieszkał kiedyś i tam była już większa szkoła, chyba cztery, czy pięć oddziały tam było, ale ja skończyła tylko sześć, tu nie było więcej, sześć oddziały. Kiedyś nie byli takie ciężkie szkoły wymagane, nauczania wymagane jak teraz. Polski, matematyka, religia, geografia, przyroda, o takie książki byli i tylko tego się uczyło. W tej ochronce, to było nie za bardzo dobrze, bo dlatego że ona pewnie małe wynagrodzenie miała, nie za bardzo. Przychodzę do domu ze szkoły i mówię - a mieliśmy musi pięć, czy sześć kurek - ja mówię: -mamo daj mi dwa jajka. -Na cóż ci te dwa jajka? -Ja pani zaniesę, pani ni ma co jeść. Ale ta pani nie prosiła wcale, nie. Mama mnie dała dziesięć jajek. Ja te dziesięć jajka zaniesłam. Ta pani przyjęła. Nazywała się Dygulska - taka pani troszkę garbata, ale była bardzo dobra ta pani, tak do takich dzieci delikatnie podchodziła. A później chodziłam do szkoły na Chełmskiej ulicy. Tam był Ochenduszek, nauczyciel. O to on był bardzo wymagający. Ojoj dziewczyna jak miała warkocze, a czegoś się nie nauczyła, on był za ostry. Ja nie dostałam, bo ja się uczyłam, jak do szkoły jak poszłam, to wszystko na pamięć mówiłam, bo się bałam, ale byli takie Żydówki, co jak się czegoś nie nauczyła, to za warkocze wziął i głowę w tablice. Został oskarżony.

Data i miejsce nagrania	2005-01-27, Wojśławice
Rozmawiał/a	Emil Majuk, Anna Kurzyńska
Transkrypcja	Mirosław Mika
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"